

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 29 listopada.

Imiona: Rzym. - kat. Dzisiaj: Saturnina M. Jutro: Andrzej Ap. — Gr.-kat. Dzisiaj: 16. Małżeja Ap. — Jutro: 17. Hiryhorya. — Słowiańskie: Dzisiaj: Przemysła. Jutro: Ludostawa.

Wschód słońca 7:34, zachód 4:04.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 8:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kofomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzsa 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45; do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Nabożeństwo w rocznicę powstania listopadowego w katedrze o godz. 11 r.

Obchód listopadowy w Czytelni katolickiej o godz. 7 wiecz.

Uroczysty pochód wzdłuż ul. 29 Listopada organizacji narodowej VI okręgu o godz. 7 wiecz. ku uczczeniu rocznicy powstania.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj 29 bm. dr. Z. Gargas: „O podatkach bezpośrednich“, sala X uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4 II p. Początek o godz. 6. — Prof. uniwersytetu dr. S. Tchórzko: „O fotografii i fotografowaniu (z demonstr.)“. Zakład chemiczny uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 7.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7 w. „Szkoła“, sztuka współczesna w 4 aktach Z. Kaweckiego.

† Stanisław Wyspiański

Kraków. (Tel. wł.) 28 listopada. Dzisiaj o godz. 5 minut 10 popołudniu zmarł w Krakowie Stanisław Wyspiański.

Śmierć nastąpiła w zakładzie leczniczym. Przy umierającym byli obecni literaci Feldman i Chmiel, oraz adwokat Skąpski; żony i dzieci nie było.

Śmierć nastąpiła skutkiem paraliżu serca po kilkogodzinnej agonii.

Umierał przytomnie; opiekę materyjalną nad rodziną polecił adwokatowi Skąpskiemu, spuściznę zaś literacką pozostawił do uporządkowania Feldmanowi i Chmielowi.

Prezydent miasta zwołał na dziś posiedzenie Rady miejskiej w celu naradzenia się nad sposobami uczczenia zmarłego twórcy.

Kraków. (TBK) O ostatnich chwilach życia Wyspiańskiego otrzymujemy następujące szczegóły: Przewieziono go z Węgrzec przed trzema tygodniami do tutejszego domu zdrowia dra Rutkowskiego już z bardzo wyniszczonym organizmem z powodu długiej choroby. Opieką otoczyli chorego dr. Rutkowski, dr. Parański, dr. Nowotny, oraz ciotka jego, pani Stankiewiczowa, tudzież Adam Chmiel, archiwaryusz miasta Krakowa, jeden z najbardziej zaufanych przyjaciół zmarłego. Wycieńczenie postępowało bardzo szybko; jednakże do ostatniej chwili był Wyspiański przytomny i w pełni władz umysłowych. Ostatnia noc była niespokojna. Przy chorym czuwał całą noc p. Adam Chmiel.

O godz. 5 rano przyszło omdlenie. Po zastosowaniu tlenu uśmierzył się cierpienia i chory nabrał sił. Przed południem oświadczył Wyspiański, iż pragnie się wypowiedzieć i przyjąć komunię św. Zawezwano ks. Pawelskiego, Jezuitę. Wyspiański wypowiadał się zupełnie przytomnie i przyjął ostatnie sakramenty. Zdało się, że nadchodzi ostatnia chwila; dokoła łóżka zebrał się Adam Chmiel, Wilhelm Feldman, dr. Nowotny, p. Stankiewiczowa, dr. Kątski i ks. Pawelski.

Wyspiański żegnał się z każdym, bardzo serdecznie dziękując za opiekę i troskliwość. Pełen świadomości zbliżającego się zgonu powiedział: „Dobrze, że tutaj niema mojej żony, bo nie przeżyłaby tej chwili, a widok dzieci byłby dla mnie strasznie bolesny, ale ja mam żonę i dzieci głęboko w sercu“... Przy tych słowach położył rękę na sercu.

Było to około godz. 1 z południa. Potem skarżył się chory na bardzo wielką duszność, zastosowano ponownie wdychywanie tlenu. Mówiąc o swej spuściznie

literackiej, zwrócił się Wyspiański do Chmiela z następującymi słowami: „Pan sobie da radę razem z Feldmanem ze sztuką „Zygmunt August“, skończone są tylko fragmenty, ale pan się zorientuje, jak mają sceny występować i według jakich wzorów wprowadzone na scenę“.

O godz. 4 popołudniu chory już leżał bez ruchu; prosił tylko lekarzy, którzy chcieli zastosować wstrzykiwania: „Nie męczcie mnie, niech się skończą moje cierpienia“. Za chwilę otworzył oczy i prosił o jasne oświetlenie pokoju, mówiąc: „Dajcie więcej światła, jak najwięcej światła“. Przez chwilę przypatrywał się oświetlonej sali z widocznym zadowoleniem.

Po 5-tej skończył tak lekko, że nawet nie spostrzeżono, kiedy uleciało życie wielkiego poety. Po zgonie, osoby, będące przy łóżu chorego, zawiadomiły rodzinę Wyspiańskiego. Zawiadomiono magistrat miasta Krakowa, który wywiesił chorągiew żałobną.

Wielki ten poeta i malarz, po którym cała Polska krzywdzi się żałobą, urodził się w Krakowie w roku 1869. Ojciec jego — Franciszek — był znanym, bardzo zdolnym rzeźbiarzem, po którym w spuściznie pozostał pomnik Florkiewicza i miniaturowa galeria królów polskich, przed kilkunastu laty bardzo rozpoznawczona.

Stanisław uczęszczał w Krakowie do gimnazjum św. Anny; na uniwersytecie krakowskim studiuje następnie historię sztuki, historię i literaturę, ucząc się równocześnie z zapalem malarstwa u Matejki.

Matejko, jakby przeczuwał genialne zdolności ucznia, zajął się nim nadzwyczaj serdecznie. Wyspiański pomagał Matejce przy restauracji kościoła Maryackiego; od sędziwego twórcy „Unii lubelskiej“ skorzystał wiele i jako malarz i jako człowiek. Ileż razy potem Matejko reżyseruje Wyspiańskiemu scenizację! Stańczyk w „Weselu“ zszedł z obrazu matejkowskiego, Wernyhora również na obrazie Matejki się urodził.

Dwudziestoletni Wyspiański udaje się następnie na wędrowkę po Europie; zwiedził Niemcy, Szwajcaryę i Francję, aż osiadł na cztery lata w Paryżu, pracując ciężko, kształcąc się wciąż.

Odbijał wędrowkę przez kulturę, którą Paryż zgromadził; studiuje mistrzów francuskich, bada sztukę japońską, żyje czas jakiś twórczością praerafaelitów, równocześnie pisze. Wykształcony, przygotowany do pracy twórczej, wraca do kraju i osiada w Krakowie. Maluje ogromnie wiele; lubuje się w portretach „ludzi bezdomnych“, dzieci, skrzywdzonych przez naturę, w malowaniu widoków okolic zapadłych; zaczyna rzeczy na większą miarę. „Skarby Sezama“, „Topiel“, „Królestwo baśni“, zwiastują wielkiego twórcę, który szuka siebie. Przez próbę stylizacji Homera dochodzi wreszcie do najbardziej odpowiadającego mu tematu: do ziemi swojej z tem wszystkim, co jest na niej, lub co na niej było. Tą drogą dochodzi do wspaniałych witraży swoich.

W roku 1901 zostaje mianowany profesorem malarstwa dekoracyjnego Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Otrzymuje nagrodę Akademii z fundacyi Barszczewskiego. Tworzy cały szereg genialnych prac malarzkich, rozrzuconych dziś po muzeach, lśniących w oknach katedr. Pracuje bardzo; jest radnym miejskim, w Akademii, ma cały szereg uczniów, z których wielu następnie się wybiła (Sichulski, Rembowski, Żuk, Buszek, Tymon Niesiołowski, Bulas i w. i.).

Równocześnie pisze wiele. Bierze szturmem publiczność, wywołuje niesłyszany entuzjazm, rewolucjonizuje teatr. „Wesele“ staje u szczytu. Powstaje cała literatura komentarzy, syją się impresje krytyczne i studia.

Pozostawia ogromny dorobek, dramatyczny skarb, którym długie lata będzie żyła scena polska. W chronologicznym porządku zestawione dzieła poetyckie Wyspiańskiego dają obraz następujący: „Legenda“ (1892), „Meleager“ (1894), „Warszawianka“ (1898), „Protesilaos i Laodamia“ (1899), „Leleweł“ (1899), „Kłatwa“ (1899), „Legion“ (1900), „Bolesław Śmiały“ (poemat) (1900), „Kazimierz Wielki“ (1900), „Wesele“ (1901), „Wyzwolenie“ (1903), „Bolesław Śmiały“ (dramat) (1903), „Piast“ (1903), „Noc listopadowa“ (1905), „Achilles“ (1904), „Akropolis“ (1904), „Hamlet“ (1905), „Skalka“ (1906), „Powrót Odyssa“ (1907), „Cyd“ (1907), „Sędziowie“ (1907, napisana tragedia w roku 1899). W rękopisie „Zygmunt August i Barbara“.

Oto jest bogactwo tego genialnego człowieka, fenomenalnego zjawiska w literaturze!

Wyspiański chorował od lat kilku; w ostatnich latach czterech czy pięciu niespożyty jego organizm

wiódł z chorobą walkę ciężką. W ostatnich miesiącach pogorszenie zaszło tak daleko, że poeta, przykuty do łóżka, miał tylko ślady władzy w rękach. Od czasu do czasu następowało polepszenie, tak, że z Węgrzec, posiadłości oddalonej 7 klm. od Krakowa, gdzie spędzał ostatnie czasy swoje, mógł przybyć do Krakowa. Pozostawił żonę, którą kochał gorąco i czworo dzieci.

Kraków cały w żałobie ciężkiej po ukochanym swoim poecie i w żałobie całej Polska.

Odszedł duch wielki, jeden z największych!...

Wrażenie we Lwowie.

Wieść o śmierci Wyspiańskiego otrzymaliśmy w Redakcji wczoraj o godz. 6-ej wieczorem. Rozeszła się ona po mieście jękiem żalu. Podawana z ust do ust, dotarła do zamkniętych domów, komentowano ją po kawiarniach i na ulicach. A trzeba dodać, że wiadomość ta przypadła w dniu ogólnego przygnębienia z powodu nieszczęścia, grożącego nam w Prusiech.

Miary rozgoryczenia i zdenerwowania dopełnia ta wieść o zgonie drogiego poety. Myśl kojarzy mimowoli echa gromów z żałobnym dzwonem krakowskim i wniosek snuje, że czulemu na dolę narodu poecie serce pękło z bólu...

O godz. 8 zebrały się w Związku naukowo-literackim liczne zastępy publiczności na odczyt dr. Władysława Kozickiego o włoskim Michale Aniole. Przed odczytem wstąpił na estradę przewodniczący ze słowami:

„Zanim prelegent głos zabierze, oznajmię smutną wiadomość. Przed trzema godzinami zmarł w Krakowie Stanisław Wyspiański. (Długotrwałe poruszenie na sali). Zmarł wielki pisarz-dramaturg-malarz i w każdej z tych dziedzin wielki poeta. Godzi się, aby właśnie w Związku, powołanym do jednoczenia duchowego z wielkimi twórcami, wieść ta odbiła się pierwszym echem. Pamięć zmarłego uczcijmy przez powstanie“.

Na te słowa sala powstała w głębokim milczeniu.

Barbarzyństwo pruskie przed forum wiedeńskiej Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej należy pod względem politycznym do najważniejszych w dziejach parlamentu austriackiego.

Pierwszą część posiedzenia, jak wiadomo z protokołu obrad, wypełniła dyskusja nad wnioskami socjalistów i głosowania imienne, a następnie szereg burzliwych scen, jakie z tego powodu socjaliści urządzili pod adresem tych stronnictw, które głosowały przeciwko nagłości postawionych przez nich wniosków.

Do protestów i wyrzutów burzliwych ze strony socjalistów przyłączyła się także część publiczności na drugiej galerii. Ta część publiczności składała się z mężczyzn i kobiet, należących do stronnictwa socjalistycznego. Widzowie owi, umieszczeni na drugiej galerii, zaczęli głośno wymyślać i wykrzykiwać, tak, że wreszcie prezes Izby poselskiej zarządził opróżnienie drugiej galerii. To opróżnienie nie poszło jednak łatwo, gdyż zarówno mężczyźni, jak i kobiety, wśród których znajdowały się żony posłów socjalistycznych, stawiali opór i nie chcieli opuścić galerii.

Po tym epizodzie nastąpiła najważniejsza część wczorajszego posiedzenia.

Mianowicie wszystkie stronnictwa nie-niemieckie w Izbie poselskiej pod formą zapytań pod adresem prezesa Izby poselskiej urządziły kolosalny, niesłychanie silny protest przeciwko barbarzyńskiej polityce antypolskiej rządu pruskiego.

Przewódca wszystkich stronnictw słowiańskich, poczynając od prezesa Koła polskiego p. dra Głabińskiego, a kończąc na socjaliście ruskim p. Wityku, oraz przedstawicieli Włochów p. Contim, w formie zapytań, wystosowanych pod adresem prezydium, piętnowali politykę gwałtów, barbarzyństwa i zdrady, uprawianą obecnie przez rząd pruski.

Również i starorusini przed ustą p. dra Markowa przyłączyli się do tej wspaniałej manifestacji.

Tylko posłowie ukraińscy nie wzięli udziału w tej manifestacji. Część posłów ukraińskich wyszła ze sali, druga zaś część, jak n. p. prof. Kolessa, przysłuchiwała się z pierwszej galerii rozprawom w Izbie poselskiej.

Grupa posłów wszechniemieckich usiłowała zakłócić spokój tej manifestacji wykrzyknikami w rodzaju

„Niech żyje Bülow“, wszystkie zaś inne stronnictwa niemieckie przysłuchiwały się z zupełnym spokojem owej manifestacji.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne przez usta prezydującego wówczas prezesa Izby dra Weisskirchnera wyraziło sympatię Polakom, gdyż dr. Weisskirchner oświadczył wyraźnie, że on, jako prezydujący, nie może niestety wyrazić swojego osobistego zdania o polityce antypolskiej Prus, według jego opinii przecież jest to tego rodzaju sprawa, że prezes ministrów austriackich powinien się nią zająć.

To oświadczenie prezesa Izby dra Weisskirchnera wywołało niesłychaną sensację w całej Izbie i zjednało mu pełną sympatię na ławach polskich.

Izba poselska zakończyła posiedzenie a posłowie rozeszli się pod wrażeniem, że uczestniczyli w wielkim i doniosłym akcie historycznym, którego echo rozbiega się potężnie po całej Europie i Ameryce, budząc wszędzie zasłużoną pogardę dla barbarzyństwa pruskiego.

* * *

Dyskusja parlamentarna, o której donosi wyżej nasz korespondent wiedeński, według telegramów Biura korespondencyjnego miała przebieg następujący:

Prezydent Izby oświadczył, że p. Głabiński zażył głosu w sprawie zapytania do prezydenta.

Dr. Głabiński: Przed dwoma dniami wniesione zostały w sąsiednim, z austriacką monarchią zaprzyjaźnionem państwie niemieckiem, mianowicie w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, dwa przedłożenia antypolskie, które napiętnować musimy jako niekulturalne i jako podkopujące w świadomości narodowej podstawy prawa i międzynarodowych stosunków. Polakom ma się odebrać w państwie niemieckiem ich naturalne, konstytucyjną zagwarantowane prawo posługiwania się na zgromadzeniach swoim językiem. W polskich zaś krajach, należących do Prus, komisja kolonizacyjna w przyszłości ma rozstrzygać, w jakich okolicach Polacy mają być pozbawieni ziemi i wszystkich przynależności, bez względu, że są tam w swojej ojczyźnie od wieków.

P. Kroy (rad. niem.): Cóż to może obchodzić austriacką Radę państwa? (Okrzyki z różnych stron: Spokój!)

Dr. Głabiński: Nie możemy się pogodzić z myślą, ażeby było możliwem dla takich, w historii niesłychanych i przeczących całej cywilizacji, przedłożeń, pozyskanie większości wśród przedstawicieli narodu niemieckiego, tego narodu, którego kulturę i świadomość prawa zawsze wysoko ceniliśmy, a który w historii cywilizacji i postępu zajmuje tak wybitne stanowisko. Jesteśmy przekonani, że takie, dotąd niesłuchane zarządzenia w celu wytepienia narodu, którego wina jedynie i wyłącznie na tem polega, że jest żywą częścią wielkiego, także poza granicami pruskiego państwa żyjącego narodu, któremu nie wolno rzekać się swych praw narodowych, swego języka i swojej ziemi, muszą chybić celu i przyczynią się tylko do wstrząśnięcia żywym organizmem tak narodu niemieckiego, jak i jego sojusznika Austro-Węgier.

Jako reprezentanci narodu polskiego w tem państwie, którzy jego stanowiska mocarstwowe zawsze bronili, uważamy za nasz święty obowiązek wobec tej, złożonej z przedstawicieli wszystkich narodów, Izby i wobec całego cywilizowanego świata, przeciw takim zamachom pruskim na przyrodzone prawa narodu polskiego, uroczysty podnieść protest, protest przeciw pogwałceniu praw naszego narodu i zagwarantowanych traktatami praw austriackich obywateli w państwie niemieckiem, przeciw zamachowi na podstawy kultury chrześcijańskiej (burzliwe oklaski i brawa) i wystosować do powołanych czynników naszej monarchii, jakoteż zastępców wszystkich narodów apel, aby dokładnie rozważyli, dokąd taka polityka doprowadzić może nowoczesną cywilizację i obecne stosunki państwowe?

Ponieważ w chwili obecnej nie możemy się tą nadzwyczaj ważną sprawą dalej zajmować, ograniczam się do tego, aby imieniem Koła polskiego zapytać prezydenta Izby, czy skłonny jest o tych naszych uczuciach powołać czynniki miarodajne zawiadomić? (Burzliwe oklaski i brawa.)

Prezydent dr. Weisskirchner: Wysoka Izbo! sprawa, poruszona przez p. dra Głabińskiego, mojem zdaniem, nie jest taką, któraby należała do zakresu Izby posłów Rady państwa, a miejsce, z którego przemawiam, zakazuje mi wyrażania mojego osobistego zdania o poruszonych tu zarządzeniach w pruskim państwie. Uważam jednak, że austriacki prezydent ministrów jest obowiązany zająć się tą sprawą. (Żywe oklaski — różne okrzyki). Proszę więc p. dra Głabińskiego, ażeby rzecz poruszył w interpelacji do p. prezydenta ministrów. (Żywe brawa i oklaski).

P. Hribar (Słoweńiec) wskazuje na to, że przedłożenia w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim mają na celu zakneblowanie ust narodowi polskiemu i wyparcie go z własnej jego ziemi. Wielkie oburzenie panuje z powodu tych projektów niemieckich w całym świecie słowiańskim, (żywe oklaski i brawa), ale nietylko tam, lecz także w kołach tych wszystkich, którzy po narodowemu czują i język ojczysty kochają i pielęgnują, którzy przyznają prawo każdemu, choćby najmniejszemu narodowi, do własnego narodowego bytu.

A cóż powiedzieć, jeżeli chodzi o naród, który ma za sobą tak świetną historię (żywe oklaski i brawa), który ma tak wysoką kulturę, jak Polacy! Oburzenie jest tak wielkie, że przybiera rozmiary żywiołowe, tembardziej, że także niektóre koła pruskiego

narodu nie zgadzają się z zamierzonymi zarządzeniami, niezgodnymi z humanitaryzmem i kulturą. Chwila jest zbyt ważna, gwałt zbyt jaskrawy, ażeby koniecznem było wiele o tem mówić. Chcemy dziś tylko wyrazić nasze najgłębsze współczucie Polakom (oklaski), i oburzenie wszystkich Słowian, które zwłaszcza głęboko odczuwamy my, południowi Słowianie, jako prowadzący także ciężką walkę o nasze prawa narodowe. (Oklaski).

Dalej wyrażamy życzenie, aby zamierzone ustawy pozostały tylko zamiarem i ażeby przeprowadzenie ich udaremniła świadomość, że niemiecka kultura i interesy niemieckiego narodu zostałyby zagrożone przez takie naruszenie wszelkich zasad humanitarności.

P. Sommer: Kończyć! (Żywe protesty i wrzawa; prezydent prosi o spokój).

P. Hribar: Sądźmy, że to życzenie i to nasze uczucie podzielają w zupełności wszyscy Słowianie tej Izby. (Żywe oklaski i brawa). Wasze potakiwania są tego dowodem. Spodziewam się, że ta jednomyślna zgoda, ta manifestacja ze strony Słowian tej Izby, znajdą silne echa w sferach miarodajnych (Oklaski). Zwracam się przeto — aby zadość uczynić przepisom regulaminu — do p. prezydenta z zapytaniem, czy gotów jest o tych manifestacjach oficjalnie zawiadomić prezydenta gabinetu? (Żywe oklaski i brawa).

Dr. Markow: Niema w tem państwie narodu, któryby był tak uciskany, jak mój małosyjski naród, fałszywie ruskim zwany. Przez wieki był przedmiotem walki pomiędzy rzymsko-niemiecką, a słowiańską kulturą. Tej samej wiwisekcy, przez którą przeszedł biedny naród czeski, tego samego losu, który zniszczył kulturę czeską i południowo-słowiańską, doznał także szczerp małosyjski. Następstwem tego była ruina naszego małosyjskiego szczerpu i ta ruina, której nasi bracia Polacy dziś dożyli. Owa wiwisekcyja trwa do dzisiaj; jeden po drugim wyrwywają kawał ciała Słowianom. Słowian się wynaradawia; niestety oprócz Madziarów także Prusacy podjęli się tej smutnej, średniowiecznej roli. Respektujemy niemiecką kulturę i znaczenie narodu niemieckiego, ale pogardzamy duszą i ciałem barbarzyńskimi zarządzeniami, które poczyniono, aby wypędzić biednych chłopów w Poznaniu z ich ziemi. (Oklaski). To zarządzenie jest szyderstwem z etyki międzynarodowej i z uczucia ludzkiego. Nietylko jako człowiek, ale też jako Słowianin, duszą i ciałem, stojący po stronie każdego uciskowanego narodu, przyłączam się — mimo wszystkich rachunków, jakie my mamy w naszej ojczyźnie do wyrównania z polskimi politykami, a które wyrównamy nie w sposób taki, jak to Prusy czynią właśnie, (oklaski) — do protestu, wniesionego przez zastępców Polaków i południowych Słowian. — Mowca zwraca się wreszcie do prezydenta Izby, czy skłonnyby był wywodzi, które on wygłosił imieniem swych przyjaciół i zastępców politycznych żyjącej w Austrii części wielkiego narodu rosyjskiego, podać miarodajnym sferom do wiadomości? (Oklaski).

P. Hudec: Od lat 30 junkierski rząd pruski zawzięcie walczy przeciw narodowi polskiemu. Hasło Bismarka, że Polaków należy wytepić, panuje także w obecnym rządzie pruskim. Mamy przed oczyma, ilu polskich obywateli, ilu polskich robotników musiało opuścić kraj, ponieważ junkierski rząd pruski wypędził ich z ich ojczyzny. Mamy wszyscy przed oczyma niktzemność, jakiej na polskiej działo dopuszczono się w szkołach całego kraju. Mowca przypomina komisję kolonizacyjną, którą zaopatrzono w wiele milionów, ażeby polskich chłopów wypędzić z własnej ich ziemi i zmusić do emigracji do Ameryki. A teraz widzimy, jak junkierski rząd pruski znowu zabiera się do pracy i mają być uchwalone setki milionów marek, aby zgermanizować narodowość polską lub wypędzić ją z kraju. Widzimy, że wszystkie te nadużycia nie doprowadziły do niczego i wzmocniły tylko siłę żywotną narodu, która jest większa, niżli zła woła jego wrogów (oklaski). Wszystkie te miliony nie przeszły, że o 100.000 morgów ziemi więcej przeszło z rąk niemieckich do polskich, niż odwrotnie.

Prezydent Izby wzywa mowcę, ażeby ograniczył się do zapytania.

P. Hudec wywodzi, że obecnie dokonywa się nowy rabunek na nieszczęsnym narodzie polskim. Zamierzają biednego chłopca polskiego w drodze wywłaszczenia pozbawić ziemi. Z drugiej strony wnosi się ustawę o zgromadzeniach, uniemożliwiającą narodowi polskiemu zgromadzenie się i przemawianie w języku ojczystym. Przeciw takim atakom musimy protestować. (Oklaski). Socjalna demokracja w Niemczech zabrała już w tej sprawie głos i oświadczyła się przeciw temu atakowi. (Żywe oklaski i brawa z ław socjalistów). Wzywa ona nieszczęsny naród polski, aby przyłączył się do walki socjalnej demokracji przeciw pruskiemu systemowi rządów, gdyż socjalna demokracja w Niemczech silnie jest przekonana, że tylko wówczas tego rodzaju przedłożenia nie będą mogły być wnoszone, jeśli socjalni demokraci i posłowie ludowi zajmą odpowiednie miejsca w sejmie pruskim. (Różne okrzyki z ław niemieckich radykałów. Wrzawa i okrzyki: „Spokój!“ na ławach socjalistów.)

Prezydent prosi o spokój i wzywa mowcę, aby trzymał się ram zapytania.

P. Hudec: My socjalni demokraci wszystkich narodów i wszystkich języków protestujemy jak najgwałtowniej przeciw uciskowi, przeciw kneblowaniu któregośkolwiek narodu. Przy tym proteście mamy na myśli także Rosję. (Oklaski wśród socjalistów.)

Pamiętamy o haniebnym czynach rządu rosyjskiego, gdy moi rodacy i cały naród rosyjski prowadzili walkę o wolność i ludzkość. (Żywe oklaski.) Do tego

protestu mowca czuje się uprawniony, jako polski socjalny demokrat. (Okrzyki: „Aha!“ u niemieckich radykałów; różne okrzyki u socjalistów.) Albowiem naród polski jest jednym, mimo, iż jest rozerwany na trzy części. Cierpienia i radości nasze, bez względu na to, czy zdarzą się w Austrii, Niemczech lub Rosyi, są cierpieniami i radościami nas wszystkich.

Prezydent ponownie prosi mowcę, aby ograniczył się do zapytania.

P. Hudec protestuje przeciw ustawom wyjątkowym, które się przygotowują przeciw narodowi polskiemu w Niemczech, imieniem całego związku socjalno-demokratycznego w tej Izbie, jak najgoręcej. (Żywe oklaski i brawa. Okrzyki u socjalnych demokratów: „Niech żyje internacjonalizm!“).

Prezydent robi uwagę, że jeszcze 12 posłów jest zapisanych do zapytania do prezydenta i dlatego prosi, ażeby się skracano.

P. Kłofacz wywodzi, że to, co się dzieje w Poznańskim, jest nietylko sprawą Słowian, ale wszystkich, którzy mają poczucie cywilizacji, ludzkości i kultury (oklaski). Mowca ma szacunek dla tych, którzy mają hasło: „Przez naród do humanitarności“, ale żywi pogardę dla tych nikczemnych i podłych, których hasłem jest „Przez naród do bestyalstwa“. Jako uczeni Słowianie, członkowie jego klubu poczuwają się do solidarności ze wszystkimi stronnictwami słowiańskimi, gdy jakikolwiek naród słowiański zostaje pokrzywdzony. Należy uwzględnić, że państwo niemieckie jest w sojuszu z Austrią, a więc z państwem, którego większość ludności jest słowiańska. (Żywe oklaski i brawa.) Delegacje dopiero wyciągną konsekwencję ze stanowiska Niemiec, a mowca ogranicza się dziś tylko do tego, aby Polaków, tych dzielnych bojowników za sprawiedliwość, kulturę i cywilizację, zapewnić o swojej i swego klubu najszczerzej sympatii. (Huczne oklaski.)

P. Kramarz wyraża imieniem stronnictw, zjednoczonych w klubie „narodnim“ i klubie słowiańskim, jak najostrzejszy protest przeciw gwałtom które się dokonywują nietylko na nieszczęśliwych Polakach w Poznaniu, lecz także na rodakach czeskich, którzy tam żyją (oklaski) a to tylko dlatego, że są wierni swemu narodowi. (Przerwywania ze strony Niemców. Okrzyki: Spokój!) i chcą pozostać wiernymi swej własnej naturze. (Ponowne okrzyki na ławach Niemców. Wołania: „Spokój!“). Idźcie do Berlina!) Polaków i naszych ziemaków prześladowa się, ponieważ nie boją się oni żadnych gróźb. Mamy nadzieję, że w odparciu zamachów na swój naród pozostaną wiernymi i silnymi, tak, jak byli dotąd. (Żywe oklaski). Mowca ubolewa, że prześladowanie narodów w państwie niemieckiem tak się wyrodziło, że to, co głównie jest podstawą nowoczesnego państwa prawnego, depcze się nogami (żywe oklaski). Chce się nieszczęśliwych Polaków wypędzić z ich ziemi, ponieważ uważają to za święte, z czem się urodzili. Możemy tylko wyrazić nadzieję, że pozostaną silnymi i zadziwią świat swym oporem i wytrwałością z jaką stoją przy swej narodowości. To, co my tu oświadczamy, nie jest aktem wrogiem wobec narodu niemieckiego, jest to tylko protest przeciw brutalności (żywe oklaski) i na dowód tego już tu wyrażamy tym Niemcom w państwie niemieckiem serdeczne podziękowanie, którzy mają odwagę w duchu wielkich postaci kultury niemieckiej głosować przeciw tym gwałtom. Mowca zapytuje w końcu prezydenta, czy chce przyjąć do wiadomości ten protest. (Żywe, długotrwałe oklaski. Mowca odbiera gratulacje).

Prezydent: Proszę panów krótko przemawiać i stosować się do regulaminu. Stosunki w tej Izbie wskazują coraz bardziej, jak konieczną jest reforma regulaminu. Udzielam teraz głosu p. Standowi. (Głosy na lewicy: „Niech żyje Syon!“).

P. Stand oświadcza imieniem żydowskiej partii narodowej, że żydzi, jako naród uciskany, zasadniczo występuje przeciw wszelkiemu prześladowaniu i uciskaniu narodowości i narod. mniejszości. (Potakiwania). Jako takie prześladowanie przedstawiają się wniesione w Prusach przedłożenia i partya mowcy, wierna swym zasadom, podnosi głos przeciw tym usiłowaniom pogwałcenia polskiego narodu i widzi w tem naruszenie najwyższych praw ludzkich. (Oklaski. Niepokój na lewicy).

P. Conci (klerykał włoski) oświadcza, że ludność włoska zawsze z największą sympatią śledzi smutny los nieszczęśliwego, walecznego narodu polskiego w potężnem państwie sąsiednim. Mowca wyraża głębokie współczucie ludności włoskiej dla uciskanych w Niemczech Polaków i imieniem klubu włoskiego oświadcza, że przyłącza się do protestu przedstawiciela Koła polskiego w jego zapytaniu do prezydenta. (Żywe oklaski). Mowca czyni to tem chętniej, że także Włosi zniewoleni są walczyć o utrzymanie integralności swego narodowego posiadania. (Oklaski).

Posel Stapiński oświadcza, że cały świat cywilizowany z wyjątkiem Prusaków po drugiej stronie granicy i w tej Izbie z całą stanowczością potępia postępowanie pruskiego rządu, wobec narodu o prastarej cywilizacji, narodu, który, mimo prześladowania stoi w niezłomnej sile i przeciw któremu, gdy pokazało się, że wszelkie inne środki są bezskuteczne, projektuje się obecnie brutalny zamach. Przedłożenie antypolskie w Prusach nie ma wcale wyjątkowego charakteru lokalnego, tylko ma znaczenie ogólnopolskie. Przedłożenie o wywłaszczeniu oznacza przewrót wszystkich pojęć o własności, który może doprowadzić do katastrofy i dotknąć także austriacką monarchię (Potakiwania). Przeciw temu brutalnemu pogwałceniu praw narodu mowca podnosi imieniem polskiego stronnictwa ludowego protest, ale także, jako obywatel austriacki musi przeciw temu przedłoże-

niu zaprotestować, ponieważ Austria z państwem niemieckiem pozostaje w sojuszu i możliwy jest wypadek, że zażąda się od Austrii, aby wystąpiła do walki dla ochrony swego sojusznika niemieckiego.

Przeciw zamierzonemu rabunkowi musimy także w imię ludzkości założyć protest.

Ponieważ naród polski, liczący 20 milionów ludności, mimo wszelkiego ucisku nie został upokorzony i nie został osłabiony, mowca nie chce prosić o pomoc, a tylko zapytuje, co rząd austriacki zamierza uczynić, aby obywateli austriackich w swych uczuciach narodowych nie byli w ten sposób obrażani. (Burzliwe oklaski i brawa wśród posłów polskich. Różne okrzyki ze strony Niemców).

Dr. Krek (z Lublany) oświadcza, że przyląca się do wywodów Kramarza, jakoteż do protestów, wygłoszonych przez mowców słowiańskich wogóle.

P. Wityk (rusk. soc.) oświadcza, że także ruscy ukraińscy socjaliści muszą zaprotestować przeciw tępieniu Polaków przez junkrów pruskich, muszą wystąpić przeciw takiemu pogwałceniu narodu polskiego, tembardziej, że ruski ukraiński naród od stuleci cierpi pod narodowym jarzmem panującej klasy w Galicyi i pod rosyjskiem carowładztwem. Równouprawienie narodu ruskiego w spokojnem współżyciu z Polakami byłoby najlepszą bronią przed pruskim junkierstwem i byłoby najsilniejszą bronią w walce przeciw caryzmowi w Rosyi. Tak jak mowca, jako zastępca rusko-ukraińskiego narodu potępia politykę tępienia Polaków przez rząd pruski, tak też protestuje przeciw uciskowi narodu ruskiego. (Oklaski).

P. Stölzel (z niem. part. lud.) protestuje imieniem Niemców przeciw wmieszaniu się w sprawy wewnętrzne innego państwa i zapytuje Polaków, dlaczego nigdy nie ujmowali się za Polakami w Rosyi. Z tego okazuje się, że nie poczucie prawne kieruje Polakami, tylko ich nienawiść do Niemców.

Mowca oświadcza, że również Polakom zarzuca się, że uciskają Rusinów w Galicyi i w zapytaniu do prezydenta występuje przeciw tym protestom, które mogą narazić na szwank sojusz z Niemcami i wtrącić Austrię w poważne niebezpieczeństwo.

Przewodniczący oświadcza, że już zaznaczył, że poruszone tu sprawy nie należą do zakresu działania austriackiej Izby posłów i że ubolewa z powodu tego nadużywania regulaminu. Najlepsze remedium widzi w reformie regulaminu.

P. Kiofacz oświadcza, że porządek dzienny dopóty będzie zawalony wnioskami nagłymi, dopóki rząd i parlament nie spełni swoich obowiązków wobec narodu czeskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do wszechniemców, którzy wczorajszą manifestacją antypruską usiłowali przeszkadzać, czesko radykalny poseł Choc wykrzykiwał wielokrotnie: „Kusch! potsdamer Buseranten!”

Deklaracja Koła polskiego.

Wiedeń. (TBK.) „Polnische Korrespondenz” donosi: Koło polskie uchwaliło jednomyślnie następującą deklarację:

„Wniezione w sejmie Rzeszy niemieckiej i w sejmie pruskim przedłożenia rządowe w sprawie przymusowego wywłaszczenia Polaków i zakazu przemawiania w języku polskim na zgromadzeniach — wywarły niewątpliwie w całym cywilizowanym świecie wrażenie niesłychanych gwałtów, popełnionych w imię wszechwładzy państwa na przyrodzonych prawach jednostek i wdzierających się w zakres praw, zastrzeżonych ustawami o własności prywatnej. Przedłożenia te musiały ogólnie obudzić obawę, iż tą drogą idąc, dochodzi się do przyjęcia zasady wywłaszczania ze względów politycznych. O ile większe i boleśniejsze wrażenie przedłożenia te wywrzeć musiały w duszy wszystkich Polaków, gdy ujrzeli, jak wbrew zasadom prawa międzynarodowego, wbrew traktatowym zobowiązaniom, wbrew wszelkim zasadom prawa i słuszości rząd stara się część naszego narodu, którą los oddał pod jego władzę, pozbawić prawa używania swego języka, pozbawić ziemi i naturalnych podstaw życia. Te niesłychane i w dziejach cywilizowanych narodów nieznanne środki tępienia narodu, który tem tylko wobec rządu zawinił, że broni swej ziemi i swego języka, są nowym dowodem nienawiści, z jaką ten rząd obecnie traktuje narodowość polską. My przedstawiciele narodu polskiego w Austrii uważamy za swój święty obowiązek podnieść głos protestu wobec wszystkich oświeconych narodów i ująć się za krzywdę naszych braci i naszego narodu. Mamy wiarę, że szlachetny naród niemiecki, tak zasłużony dla cywilizacji i rozwoju pojęć prawnych, nie pochwali tego jaskrawego pogwałcenia przyrodzonych praw, żywimy nadzieję, iż reprezentanci tego narodu w sejmie Rzeszy i sejmie pruskim, hołdując poczuciu prawa i ludzkości, wezmą braci naszych w obronę przeciw tym niesłychanym zakusom pruskiego rządu. Jednak sam fakt wniesienia wymienionych przedłożeń dał miarę usposobienia sfer rządowych pruskich względem Polaków i zmusza nas do wniesienia uroczystego protestu przeciw tym przedłożeniom wobec historii, wobec cywilizacji i wobec praw przyrodzonych.

Na wstępie zaznacza gazeta, iż zdecydowanie się na wywłaszczenie nie przyszło rządowi łatwo i że zdecydowano się na ten krok dopiero po długim wahaniu. Przystępując do omówienia wywłaszczenia „Kreuz-Ztg.” pisze:

„Z konserwatywnego punktu widzenia nie łatwo jest znaleźć odpowiednie stanowisko do tej części projektu. Według rozumowania rządu narodowa konieczność przeciwważy poważne wątpliwości, jakie powstają właśnie w obecnych czasach wobec takiego wkroczenia w prawa prywatnej własności. Uzasadnienia rządu będą pewno podczas debaty uzupełnione i wzmocnione; również dopiero debaty dadzą pojęcie o tem, jak sobie rząd właściwie wystawia praktyczne przeprowadzenie wywłaszczenia, — przeto wstrzymujemy się obecnie od wypowiedzenia ostatecznego zdania i mamy przekonanie, że stronnictwo konserwatywne rozważy skrupulatnie, obydwie to zasadniczo sprzeczne stanowiska i wybierze właściwe.

Pomijając wątpliwości zasadnicze, najważniejszym i najcięższym punktem projektu jest, jak nam się zdaje, stanowisko i przyszły wpływ nowego prawa na żywioł niemiecki. z dawna osiedlony w prowincjach kolonizowanych. Projekt i uzasadnienie nie czynią żadnej formalnej różnicy między Polakami i Niemcami względem wywłaszczenia, a więc to ostatnie może być zastosowane i wobec Niemców. Przewidując wniesienie tej ustawy, zawsześmy uważali takie stanowisko z powodów prawnotechnicznych za zupełnie naturalne, a protesty przeciw temu ze wszystkich prawnie stron mało nas wzruszały, ponieważ mogliśmy spokojnie wyczekiwać czasu, kiedy autorowie protestujących artykułów będą w stanie wynaleźć odpowiadającą temu prawu definicję pojęcia „Polak”.

Jeżeli wogóle dopuszcza się wywłaszczenie, to zasadniczo nie powinien ten środek zatrzymywać się przed niemieckim właścicielem, także przed złe finansowo sytuowanym lub narodowo niepewnym. Nowela kolonizacyjna z r. 1904 nie uczyniła też tego, i również pod tym względem nie istnieje bynajmniej tylko na papierze, gdyż w niejednokrotnych wypadkach na zasadzie prawa r. 1904 odmówiono pozwolenia na osiedlenie Niemcom, a udzielono go Polakom. Stąd wypływa poważne znaczenie wywłaszczenia dla starej niemieckiej posiadłości ziemskiej, szczególnie dla odwiecznej własności włościańskiej, której doniosłą rolę uznaje też uzasadnienie projektu. Jakkolwiek ważne może być dzieło kolonizacji, jednak znika ono nawet pod względem czysto liczbowym wobec narodowego znaczenia utrzymania i wzmocnienia miejscowego, zdawna osiadłego żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich.

Warte więc jest zbadanie tego, o ile więcej wysiłki rządu i ofiary państwa skierowane były na korzyść nowych imigrantów, aniżeli dawno osiadłej włościańskiej i średniej własności. Ta nierównomierność leży do pewnego stopnia w tradycjach kolonizacji. Dawniej koloniści otrzymywali przywileje w postaci zwolnienia od służby wojskowej lub podatków, obecnie komisja kolonizacyjna nadaje również rozmaite beneficya. Zamiany starych niemieckich posiadłości na dobra rentowe nie możemy wobec tego uznać za ofiarę na rzecz zdawna osiadłych właścicieli.

Według naszego zdania odpowiednie zawarowanie interesów niemieckich właścicieli będzie najważniejszym punktem rozpraw parlamentarnych, i będziemy radzi, jeżeli wynalezione będzie takie sformułowanie nowego prawa, które będzie w stanie przezwyciężyć usprawiedliwione obawy tych właścicieli.

Wywody pisma konserwatywnego nie są zbyt jasne; widać z nich jednak, że junkrzy gotowi przeboleć swe zasadnicze wstręty do wywłaszczenia pod warunkiem, iż miliony kolonizacyjne przeznaczone będą nie dla nowych osiedleńców, lecz popłyną do ich własnej kieszeni.

Korespondent „Frankfurter Ztg.” donosi z Berlina, iż z oklasków, jakie podczas mowy Bülowa rozlegały się wśród narodowo-liberalnych i części prawicy, nie należy bynajmniej wnioskować o entuzjastycznym przyjęciu ustawy. Nawet ci, którzy w rezultacie będą głosowali za wywłaszczeniem, świadomi są całej śmiałości i wątpliwości tego projektu, który uczyniono tylko z tego powodu, że obecna komisja kolonizacyjna wygrała całą swą sztukę.

W obu Izbach są poważni członkowie, którzy, chociaż nie należą wcale do lewicy, nie mogą jednak pogodzić się z wywłaszczeniem. Słychać już o przygotowywanych zmianach w projekcie, z których jedna ma polegać na tem, że tylko takie dobra mogą być nabywane przez komisję w drodze wywłaszczenia, które zostały przez poprzednich właścicieli w pewnym krótkim czasie odprzedawane z rąk do rąk.

Rada miasta Lwowa wobec gwałtów pruskich.

Ostatni gwałt rządu pruskiego spotkał się wczoraj z silnym protestem naszej reprezentacji miejskiej. Rada m. Lwowa była pierwszą, która w tej ważnej dla naszego narodu sprawie zabrała głos, aby zaprotestować przeciw nowemu zamachowi rządu pruskiego na zasadnicze prawa narodu. Komplet radnych był niezwykle liczny. Skoro tylko prez. Ciuchciński otworzył posiedzenie, zabrał głos prezes r. Biechoński i wśród ogólnej ciszy przemówił mniej więcej w te słowa:

„Szereg nieszczęść i klęsk, które w ostatnich czasach spadły na nasz naród, powiększył się nowym gwał-

tem rządu pruskiego, który panowie znacie z dzienników. Wobec tego sądzę, że będę wyrazem całej Rady, stawiając wniosek nagły:

„W chwili, w której ościenne mocarstwo, przysięga się wysoką kulturą, a stojące tylko przemocą oręża, depcze złózoną poprzednio przez swych panujących przysięgę i łamiąc wszelkie zasady prawa i sprawiedliwości, zabiera się do wywłaszczenia naszych współrodaków z odwiecznych praojczyskich siedzib i do rugowania naszego ojczyznego języka, Rada kr. st. m. Lwowa wyraża swe oburzenie z powodu niesłychanego w dziejach zamachu na zasadnicze prawa narodu i wypowiada meżomną wiarę w to, że sąd wszystkich, prawdziwie oświeconych narodów potępi politykę gwałtu i przemocy i że mimo ucisku i prześladowań słuszość i sprawiedliwość wreszcie zwycięży, a społeczeństwo polskie, przetrwawszy wszelkie klęski, odródnione zyska należne mu miejsce wśród cywilizowanego świata.

Rada miasta uchwala 1) założyć protest przeciw zamierzonemu gwałtowi pruskiej polityki antypolskiej, 2) przesłać na ręce prezesa Koła polskiego w Berlinie wyrazy głębokiego współczucia naszym rodakom pod zaborem pruskim, oraz słowa zachęty do dalszej, skuteczniejszej i wytrwałej obrony przed gwałtem i przemocą, oraz zapewnienie o jaknajgłębszej pomocy ze strony społeczeństwa polskiego (oklaski). 3) Wzywa prezydium, aby odniosło się do wszystkich posłów polskich w Wiedniu z żądaniem jaknajenergiczniejszej akcji zarówno w Radzie państwa, jak i Delegacjach wspólnych przeciw zamachom, dokonywanym na naszych współrodakach przez politycznego sojusznika monarchii austriackiej, 4) w poczuciu doniosłego znaczenia tej smutnej dla naszego narodu chwili dziejowej Rada m. uchwala odroczyć wszelkie dalsze obrady i na tej uchwale zamknąć dzisiejsze posiedzenie Rady. (Oklaski).

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie wśród długo niemilkających oklasków. Na tem zamknięto obrady.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wobec ustaw antypolskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj dwa poufne posiedzenia, poświęcone przedłożeniom antypolskim w sejmie pruskim i w parlamencie rzeszy niemieckiej oraz w kwestyi taktyki, której Koło polskie powinno się chwycić.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według prywatnych wiadomości, nadeszłych tu z Budapesztu, część stronnictwa niezawisłości projektuje urządzenie manifestacji, sympatyzującej z Polakami i protestującej przeciwko projektom antypolskim w Prusiech.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koelnische Volkszeitung”, organ centrowy, oświadcza: O ile usposobienie oddzielnych stronnictw da się przewidzieć, rząd z ustawą antypolską doczeka się ponownego fiaska. Dziś nikt takiego środka gwałtu odnośnie do sprawy polskiej, którego rząd wahałby się zastosować; ale jest jeszcze ponad czynami ludzkimi sprawiedliwość boska, która z pewnością takiego bezprawia nie przepuści płazem.

Królewiec. (Tel. wł.) Wśród ludności litewskiej odbyły się liczne zgromadzenia protestujące przeciwko projektowi ustawy o zgromadzeniach; uchwalono wysłać petycje do cesarza i parlamentu.

Rada państwa.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia p. Breiter zgłosił interpelację do całego gabinetu, w której zapytuje, czy rząd gotów jest poczynić rządowi niemieckiemu w odpowiedniej drodze przedstawienie, iż przedłożenia, skierowane przeciw narodowi polskiemu, gotowe są zachwiać zaufaniem w kolach obecnej własności rolnej i że właśnie w interesie państw, zorganizowanych na podstawach dynastycznych powinno leżeć unikanie tego rodzaju przedłożeń.

Nadto zgłosili interpelacje między innymi p. Staruch w sprawie braku soli w Kozowej i p. Battaglia w sprawie rozbicia skały w Wiśle pod Krakowem przy regulacji tej rzeki.

Po odczytaniu wpływów zabrał głos p. Stransky (Czech) i oświadczył, że zgłoszony dziś wniosek nagły co do ugody jest niedopuszczalny. Wnioskodawcom musi być to wiadome, bo nie żądaliby, aby komisji ugodowej wyznaczono 8-dniowy termin dla złożenia sprawozdania.

Podobne wyznaczanie terminu komisjom jest wprawdzie możliwe, ale niepodobna traktować w naglej drodze sprawozdania, które jeszcze nie jest wygotowane. Mowca ostrzega lewicę, aby 10-letniego jubileuszu rzymskiego „pogwałcenia regulaminu” nie obchodziła nowym gwałceniem regulaminu. — Wobec tego, że większość ten nagły wniosek uchwali, mowca zaznacza, że większość tę uzyskano nie przez program, lecz zapomocą tek ministerjalnych. Prezydent Izby nie powinien być przyjął wniosku, jako niedopuszczalnego. Mowca protestuje przeciw naruszeniu regulaminu, a ponieważ większość dowiodła, że gotowa jest chwycić się środków nielegalnych, to i stronnictwu mowcy musi być dozwolone ohwycenie się nieprawidłowych środków, celem zwalczania tych nieprawidłowości.

(Oklaski na ławach czeskich radykałów).

Prezydent Weisskirchner, zastrzega się z całą sta-

Konserwatyści prasy o wywłaszczeniu.

Z niewielu dotychczas głosów niemieckich o ustawie antypolskiej podamy wywody „Kreuz-Ztg.”, organu konserwatystów pruskich.

nowoczością przeciw zarzutowi, jakoby popierał naruszenie regulaminu. To, o czym mówił p. Stransky, należy do decyzji Izby podczas obrad nad samym przedmiotem wniosku.

P. Choc mówił najpierw po czesku, a następnie rzekł po niemiecku, że nie chodzi tu o żadne obejście regulaminu, lecz o oszustwo i gwałt. Tak jak wniesiona na Węgrzech ustawa upoważniająca jest pogwałceniem posłów chorwackich, tak i obecny wniosek nagły jest aktem gwałtu. Mowca protestuje przeciw temu, zwłaszcza, że prezydent dał się użyć do zgwałcenia regulaminu. Wobec całego tego postępowania mowca i jego towarzysze mogą tylko wyrazić swą odrazę. (Okłaski na ławach czeskich radykałów).

P. Iro protestuje w imieniu swych towarzyszy z całą stanowczością przeciw postępowaniu, niezgodnemu z regulaminem, zwłaszcza, że sprawozdanie komisji ugodowej jeszcze nie nadeszło.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających Izba przeszła do dalszej rozprawy nad wnioskami nagłymi w sprawie drożyzny środków żywności.

Prezydent oświadcza, że dotychczas zgłosiło się 16 posłów do sprostowań faktycznych i prosi, aby trzymali się oni ściśle ram faktycznych sprostowań.

Wśród mowców, którzy zabierali głos, przemawiał również poseł Stapiński, najpierw po polsku, potem po niemiecku, oświadcza, że polskie stronnictwo ludowe, jako złożone wyłącznie z przedstawicieli włościactwa, mimo, że nie godzi się na poszczególne ustępy wniosku nagłego w sprawie drożyzny, głosować będzie za nagłością całego wniosku, skoro przewodniczący Izby oświadczył, iż głosowanie według poszczególnych ustępów byłoby sprzeczne z regulaminem. Mowca domagał się akcji pomocniczej dla dotkniętych nieurodzajem włości w Galicji.

Po godz. 3 przystąpiono do głosowania, które na wniosek socjalnego demokrata Tomaszka odbywa się imiennie. Godz. 3:45 głosowanie jeszcze nie ukończono, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (TBK.) W głosowaniu nad nagłością wniosku Schramla w sprawie drożyzny oświadczyło się 207 posłów za; 192 przeciw nagłości. Z powodu braku większości dwóch trzecich nagłość upadła.

W chwili ogłaszania wyniku głosowania, zwracają się posłowie socjalno-demokratyczni i publiczność na galerii z okrzykami oburzenia przeciw posłom chrześcijańsko-społecznym.

Demonstracja trwa czas dłuższy,

Przewodniczący zarządza opróżnienie galerii; poszczególni demonstranci opierają się zarządzeniom urzędników parlamentu. Na sali zaś o mało nie przyszło do bójki między socjalistami a agraryuszami. Po dwudziestu minutowej wrzawie przystąpiła Izba do głosowania nad nagłością wniosku Rollera w sprawie drożyzny. Nagłość odrzucono. Za nagłością głosowało 165, przeciw 202.

Wśród powszechnej wrzawy udzielił przewodniczący głosu posłowi Gostinczarowi, celem uzasadnienia nagłości jego wniosku w sprawie uregulowania stosunków służbowych sług państwowych. Mowca oświadczył, że gotów jest wniosek cofnąć, jeżeli bez pierwszego czytania zostanie przekazany komisji budżetowej, co prezydent przyrzekł uczynić.

Na tem obrady przerwano i przeczytano 37 wniosków nagłych, pochodzących od czeskich radykałów i Staro-Rusinów.

(Dalszą część posiedzenia, zawierającą oświadczenia Koła polskiego i stronnictw Izby w sprawie pruskich ustaw antypolskich podaliśmy na czele numeru. Red.)

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Położenie parlamentarne wyjaśniło się o tyle, że obecnie nie ulega już prawie wątpliwości, iż zarówno uroda jak i prowizoryum budżetowe będą załatwione w drodze wniosków nagłych. Stronnictwa agrarne w Izbie poselskiej zdecydowały się nie robić żadnych przeszkód uchwaleniu ugody i prowizoryum budżetowego pomimo, że z owej strony agitowano wśród stronnictw za urządzeniem obstrukcji przeciwko ugodzie z Węgrami.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów Sejmu węgierskiego prezydent ministrów przedłożył sprawozdanie węgierskiej deputacji kwotowej i zaznaczył, że ze stanowiskiem, jakie węgierska deputacja kwotowa zajęła, rząd solidaryzuje się we wszystkich szczegółach i przychyli się do propozycji deputacji. Na tej podstawie ze względu na to, że według załączonego do sprawozdania protokołu między węgierską a austriacką deputacją kwotową osiągnięte zostało porozumienie co do wszystkich kwestyj, przedkłada rząd projekt ustawy o stosunku udziału we wspólnych wydatkach i prosi Izbę, aby ten projekt ustawy przyjęła.

Następnie przemawiał p. Banffy, który oświadczył się za utrzymaniem status quo. Sekretarz stanu Szterenyi polemizował z wywodami Polonyiego i kilku innych mowców, poczem obrady przerwano.

Obecna sytuacja na targu pieniężnym.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem gubernatora dr. Bilińskiego zgromadzenie generalne Banku austro-węgierskiego, na którym sekretarz Pranger zdał sprawę o sytuacji obecnej na targu finansowym, oświadczył, że w obecnej chwili nastąpiło małe polepszenie i wyraził nadzieję, że obecną stopę procentową uda się utrzymać do końca roku.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie karnej przeciw Emilowi Bładowskiemu, b. rządcy dóbr Pleszów, należących do Kazimierza Osieckiego. Trybunał uznał Bładowskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazał go na 6 miesięcy więzienia i zwrot szkody w kwocie 13.000 koron. Na wniosek prokuratora zarządzone natychmiastowe uwięzienie zasądzono.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” donosi: Radca wyższego sądu kraj. Józef Gugański został mianowany radcą dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK.) Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj dyskusję ogólną nad budżetem i nad nową do ustawy flotowej. Sekretarz stanu urzędu skarbu bar. Stengel wywoził, że finansowe zamknięcie rachunków niestety nazwać musi bardzo niekorzystnym.

P. Spahn (centrum), omawiając budżet, poruszył także przedłożenie antypolskie w Sejmie pruskim i oświadczył, że przedłożenie o wyłączeniu jest ważnym nie tylko dla Prus, lecz także dla całego państwa. Następnie mowca omawiał proces Moltke-Harden i zauważył, że zajścia te przypominają wydarzenia w dawnym pogańskim Rzymie.

Zdrowie cesarza Wilhelma.

Wiedeń. (Tel. wł.) O stanie zdrowia cesarza Wilhelma II nadeszły do Wiednia wiadomości niekorzystne. W Berlinie krążą pogłoski, że cesarz Wilhelm ma w gardle właściwie tę samą chorobę, która przypawiła o śmierć jego ojca.

Jak wiadomo, natury właściwej tej choroby wówczas nie stwierdzono, lekarze byli co do dyagnozy w niezgodzie, jedni bowiem twierdzili, iż jest to rak, według drugich zaś miała to być choroba zupełnie inna, bardziej zakaźnego charakteru (syfilis).

Jak się zdaje, również i obecnie panuje między lekarzami spór co do choroby gardlanej cesarza Wilhelma II. Z pobytu w Anglii wnosi świat lekarski, że cesarz niemiecki ma więcej zaufania do lekarzy angielskich, aniżeli do niemieckich.

Skandale pruskie przed sądem.

Berlin. (Tel. wł.) Prokuratura wniosła przeciwko Maksymilianowi Hardenowi i jego obrońcy drowi Bernsteinowi skargę o obrazę czci ks. Eulenburga.

Skład terrorystów.

Berlin. (Tel. wł.) Policja w dalszym ciągu zajmuje się gorliwie tajnym składem terrorystów. Przekonano się, że rzekomy majster ślusarski, do którego nadeszła przesyłka broni i amunicji, okazał się tylko czeladnikiem ślusarskim. O wczorajszej indagacji zachowano ścisłą tajemnicę.

Protest Nasiego.

Rzym. (TBK.) Nasi wystosował do prezydenta Izby deputowanych protest przeciw swemu uwięzieniu i uniemożliwieniu wykonywania swego mandatu.

Echa carskich wakacji.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczoraj o godz. pół do 5 rano zapadł wyrok w procesie w sprawie wypadku, któremu uległ jacht cara „Standart”. Konradmirał Niłow otrzymał naganę. Adjutant przyboczny kapitan Czagin i porucznik Koniuszkow zostali w drodze dyscyplinarnej skazani na usunięcie z urzędu, jednakowoż co do Czagina zastąpiono karę, ze względu na jego zasługi, naganą. Porucznika Sułtanowa skazano na 7 dni aresztu.

Z zamętu.

Odessa. (Tel. wł.) Podczas ścigania ośmiu anarchistów, którzy zrabowali kantor hotelu moskiewskiego, anarchiści zabili dwie osoby, a pięć ranili, poczem uszli bez śladu.

Odessa. (Pet. Ag. tel.) Ośmiu rozbójników usiłowało onegdaj wieczorem urządzić napad na ulicy i rzuciło 2 bomby na ścigających ich, wskutek czego 5 policyantów zostało rannych. Dwóch sprawców ujęto.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj popołudniu na audyencji nowo mianowanego ambasadora niemieckiego Tschirschky'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przybywa do Wiednia do parlamentu deputacja Tow. naftowego galicyjskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pótficyalnie zaprzeczają wiadomości, podanej przez „Budapesti Hirap”, jakoby następca tronu podczas uroczystości Radeckiego miał zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z uwagą o nieobecności prezesa gabinetu.

Powstali.

Pamięci bohaterów 1831 r.

Powstali w chrobrych przodków obudzonej chwale,
W szumach srebrnych piór orlich i w blaskach pożogi...
Cudny krąg bohaterów, nieznających trwogi,
Krąg serc czystych, w inłodzięczym płonących zapale.

Zerwali twarde pęta gwałtownie, zuchwale,
Orlęta, poświęcenia blaskiem jaśniejące,

Lecąc, kędy wolności błyskało im słońce,
Przez łańcuchy i skrzepie krwi własnej korale.

Powstali, święty sztandar podniósłszy do góry,
Nad wszystko, co poddańcze, małe i nikczemne...
Nad mrok nędzy i nocy, ponad trony ciemne,
Sztandar przez ran wiekowych barwiony purpury.

I szły krzyki bojowe i szły jęków chóry,
Karabele i szable z trzaskiem się łamały...
Topniał krąg bohaterów, kir krył pola chwały,
I w kajdany zakuty legł ptak srebrnopióry.

MARYLA CZERKAWSKA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 28 listopada b. r.:

Godzina (Czas lwojski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w mm. (z u p.)	Temperatura w powietrzu w cieple	Temperatura w cieple
7 rano	736.80	+1.2	WSW2	0.0	17.2	+1.2
2 popoł.	737.40	+4.8	SSW2			
9 wiecz.	737.60	+2.3	SSW1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Przeważnie pogodnie, miejscami opadająca mgła.

W Galicji zachodniej:

Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, mgła poranna.

→ Św. Mikołaj zawita w niedzielę dnia 1 grudnia do lokalu Tow. „Lutnia” w gmachu Skarbkowskim, gdzie mu komitet pracy oświatowej gotuje niezwykłe przyjęcie. Szczędry ten święty zjawi się tam o godz. 5 popołud. a Komitet pań, do których należy kilka kierowniczek szkółek froebliowskich, zakrzętał się żywo, aby dzieci należycie przygotować na przyjęcie św. Mikołaja. Ponieważ komitet wie, że dzieciom będą towarzyszyć i starsi, postarał się dla nich o wiele rozrywek, licząc się z tem, że dobry święty pozwoli na skromne tańce i godziwą zabawę. Niechaj więc matki i ojcowie zaprowadzą tam w niedzielę swe pociechy, niechaj śpieszą tłumnie, bo i zabawa niezwykła, dla dzieci niespodzianek moc, a i cel godziwy.

→ Zarząd Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej we Lwowie, składa dyrekcji filii V gimnazjum podziękowanie, za sprawienie mundurków uboższym wychowankom bursy, które zakupiono z funduszy, zebranych dla biednych uczniów filii piątego gimnazjum, do kąd uczęszczają bursacy.

→ Zbłąkany pies. Duży pies na pół legawy, żółto nakrapiany przybłąkał się onegdaj do p. Mykietynowej ulica Łyczakowska l. 18 i jest tam do odebrania.

Wiadomości giełdowe.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 28 listopada. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 265.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 265.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 99.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.75, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 440.—, Clary 40 m. k. 82.—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 91.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 97.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.50, Ofen 40 zł. 215.—, Pałffy 40 zł. m. konw. 192.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. k. 210.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 84.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 182.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 472.—

Berlin, d. 28 listopada. Banknoty austriackie 84.95

Spirytus —.—

Paryż, d. 28 listopada. Trzy procentowa renta 94.92,

mąka 30.30. Usposobienie:

Frankfurt, d. 28 listopada. Austr. kred. 198.50, Kolej państwowe —.—, Disconto 169.10, Laura —.—, Alpiny —.—, Usposobienie:

Z targów handlowych.

Berlin, d. 29 listopada. Trzy procentowa wczorajszym giełdy: Kredyty 198.50, Staatsbahn 142.75, Disconto Comandit 169.25, Berlin. Tow. handl. 152.60, Laura 218.—, Bohumery 197.25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 214.70, Kolej warsz.-wied. 104.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 133.60, Losy tureckie 142.75, Renta włońska —.—, Harpener kopalnia węgla 197.50, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 425.—, Lombardy 27.10, Kolej Henry 117.50, Niemiecki bank narodowy 113.10, Kanada Preferred 143.90, Akcje żegluga hamburskie 114.75, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 305.—, 3 1/2 pr. renta rosyjska z r. 1894 70.25, 3/8 pr. renta rosyjska 71.—, 4 pr. renta rosyjska z r. 1902 80.50, 4 1/2 pr. renta rosyjska z r. 1905 93.—, Rheinische Stahlwerke 165.30, Gelsenkirchen 194.75.

Berlin, d. 29 listopada. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 198.50, Staatsbahn 142.75, Lombardy 27.10, Disconto Comandit 169.25, Ruble 214.70.

Tendencja: silna.